



Nr 130. Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 markę.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 11. czerwca 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 5250 egzemplarzy.

Stolica św. Wojciecha.

Nie powtarzamy zazwyczaj tego, co gazety niemieckie piszą w sprawie mianowania nowego Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego na miejsce J. E. ks. Kardynała Ledóchowskiego. Wiadomości nawet katolickich gazet mijają się bowiem tutaj częstokroć z prawdą i ludźmi czytelników zwodniczymi nadziejami.

Dziś atoli podajemy dwa ustępy z „Germanii”, ponieważ treść ich nosi cechę prawdopodobieństwa i zgadza się z tem, co w Poznaniu mówią osoby czerpiące swe wiadomości z wiarygodnych źródeł. — Korespondent rzymski „Germanii” pisze:

„Zawarte w numerze 123 Germanii oświadczenie, że obecnie w sprawie arcybiskupstwa poznańskiego żadne układy się nie toczą, mogą dziś uzupełnić o tyle, że tak jak dziś rzeczy stoją, nie ma żadnych widoków, aby ta sprawa niebawem załatwioną być miała. Rząd pruski upiera się, aby żadnemu pralatowi polskiej narodowości nie pozwolić wstąpić na stolicę arcybiskupią, — a Leon XIII postanowił dać dycezyi gnieźnieńsko-poznańskiej tylko takiego pasterza, do którego duchowieństwo i ludność mogłyby mieć zupełne zaufanie, i który byłby zdolny wyleczyć rany zadane przez walkę kulturalną. Że atoli nie-polski arcybiskup nie mógłby zjednać sobie zaufania dycezyjan przestraszonych i obrażonych dążeniami germanizacyjnymi pruskiego rządu, to jest tak jasne, że nawet duchowni najbardziej skłonni do ustępstw w obec żądań pruskich, przyznają to chętnie.”

Oprócz tej korespondencji otrzymuje „Germania” od innej jeszcze osoby z Rzymu następującą wiadomość:

„Co dopiero rozmawiałem z pewnym wysoko postawionym niemieckim szlachcicem, któremu Ojciec św. powiedział na ostatniej audyencji, że rząd pruski chce koniecznie narzucić niemieckiego kandydata na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie. Papież z wszelką stanowczością oświadczył, że temu żądaniu pod żadnym warunkiem nie uczyni zadość, ponieważ niemiecki arcybiskup wysokiego swego zadania w polskiej dycezyi spełniłby nie mógł.”

Powtarzamy, że wiadomości te uważamy za zgodne z prawdą. Są one powtórzeniem tego, co już oddawna mówią w Poznaniu, a po drugie są one koniecznym następstwem życzliwości, jaką Stolica św. otacza Polaków i Polskę.

Małoduszni

mogliby zapytać: „Ale czy nie odstąpi Leon XIII od tych postanowień swoich, gdy rząd pruski ustąpić nie zechce?”

Próżne obawy. Polityka papieża jest zawsze jedna i ta sama, bo oparta wciąż na przykazaniach bożych. Dla tego, gdy papież powie: „Dam wam tylko polskiego biskupa,” to może-

my być pewni, że dotrzyma słowa, bo tak moralność nakazuje.

Tymczasem polityka Prus co chwila jest inną. Celem jej jest zwiększanie potęgi pruskiej; zmieni się więc ona natychmiast, skoro osoby u steru rządu stojące przekonają się, że dla dobra Prus koniecznym jest zaprzestanie walki z Kościołem.

A ta chwila daleką być nie może. Jeżeli nie ks. Bismarck, to jego następca przyzna przecież, że zwalczać wszelkimi sposobami to, co Bóg dla dobra ludzkości ustanowił, żadnemu państwu na dobre wyjść nie może.

Ciekawe odkrycie.

Niech nikt nie mniema, że chcemy tu pisać o jakim nowym wynalazku na polu fizyki lub chemii, — o zamienieniu powietrza w płyn, dokonanem przez p. Wróblewskiego, lub o przyrządzie p. Ochrowicza, za pomocą którego można by koncert odegrać w Poznaniu usłyszeć w Środzie lub Gnieźnie. Nie te nadzwyczajności teraz nas zajmują, ale przedmiotem zdumienia naszego jest gazeta niemiecka, a uczciwa i prawa, dotąd Polakom prawie wcale nie znana. Mamy tu na myśli „Neues Berliner Montagsblatt”, którego Nr. 23 nadesłał nam p. dr. R. z Berlina. Znajdujemy tu dwa artykuły, zasługujące tak ze względu na swoją treść rozsądną a pouczającą, jako też dla zasad szlachetnych, na których się opierają, — na to, aby Czytelnicy nasi poznali się z niemi.

Ponieważ dziś pierwszy raz wspomniany tygodnik widzieliśmy, przeto nie wiemy, jakiego stronnictwa jest organem. W każdym razie nie omylimy się twierdząc, że stoi on na gruncie katolickim, że źródło prawa uznaje w Bogu, a nie szuka go w państwie, i że nie zapomina o tem, iż przykazania Boże obowiązują ludzi zawsze i wszędzie, bez względu na to, czy występują oni jako państwo, ministrowie itd., — czy też jako osoby prywatne.

Co rzekłszy prosimy odczytać następujące wyjątki z artykułu „N. Berl. Montagsblatt” p. t.: „Die Nationalliberalen”:

„...umiarkowanie liberalne i konserwatywne żywiły chcą się połączyć, aby na wielką część ludności nakładać jarzmo niewoli, aby zatrzymać wszystkie prawa wyjątkowe, aby nie przedsięwziąć reform celem poprawienia losu robotników, aby ograniczać wolność religii katolickiej. I to nazywają „usposobieniem patriotycznym!” podczas gdy właśnie takie prześladowanie ludzi mających inne polityczne przekonania, musi między ludem szerzyć rozgoryczenie tak bardzo, że na tem aż bezpieczeństwo cesarstwa ucierpieć może.”

„Smutniej jeszcze przedstawia nam się narodowo-liberalni, jeżeli sobie uprzytomnimy ich

działanie w polityce zewnętrznej. Otóż nie pragną oni, aby narody zbliżyły się do siebie, aby współzawodniczyły co do przeprowadzenia ogólnego pokoju; nie pragną, aby ten naród stanął na czele, który najwięcej zdziałał na polu cywilizacji, i aby Niemcy z tym właśnie narodem się połączyły; nie, — mamy się owszem łączyć z największymi barbarzyńcami, i tamować rozwój wolności naszej i innych narodów, — byle tylko cześć bałwochwalczą oddawać przemocy. I tak w kłótni francusko-chińskiej popierały dzienniki narodowo-liberalne sprawę Chin, a w angielsko-rosyjskiej sprawę Rosyi.”

„Trzeba być mocno ograniczonym, żeby mniemać, iż takie zapatrywania znajdą poklask u ludu przy zbliżających się wyborach. Lud niemiecki, który przy nich rozstrzyga, wymaga czegoś więcej, jak żeby na zewnątrz Niemiec bito Negrów, w Niemczech zaś Polakom wydzierano mowę ojczystą, a katolikom narzucano rządowych proboszczów.”

„Jeszcze nigdy tak nie nadużywano hasła patryotycznych. Narodowo-liberalni, którzy chcą podnieść do nieskończoności potęgę państwa, a zaniedbują zupełnie politykę zmierzającą do zadośćuczynienia potrzebom ludu, stracili prawo do odgrywania rozstrzygającej roli w sprawach publicznych.”

Do Niemców wszystkich

prawie można zastosować słowa powyżej do narodowo-liberalnych wypowiedziane. Iluż to bowiem jest pomiędzy nimi takich, którzyby siły po nad prawem nie stawiali, którzyby uszanowali prawa słabszego? Iluż jest takich Niemców, którzy pragną stałego pokoju w Europie i rozwoju jej na podstawie praw boskich, szanowania się wzajemnego i zaniechania polityki zaborczej? Dziś Niemcy śpiewają „Mein Vaterland muss grösser sein” i marzą wciąż o zwiększaniu swęj ojczyzny; droga na jakąj dążą do spełnienia tego zamiaru, mało ich obchodzi. „Niech tam sobie narody inne płaczą i wołają, że Niemcy im krzywdę wyrządzili; prawda, ale mniejsza o to, — byleby cesarstwo wzrastało.”

Zdanie to jest jakby żywcem z pism pogańskich naśladowane.

Drugi artykuł

traktujący o wyborach w Austrii, także poniżej w wyjątkach zamieszczamy, bo obejmuje on trafne uwagi co do sprawy polskiej w ogólności. Wyrażona w nim jest wiara, że polskiej narodowości nie wytepi i nie wydusi żadna potęga. Ta wiara w żywotność naszego narodu zdumiewa nas w niemieckiej gazecie, podczas gdy częstokroć nawet Polacy w tym stopniu jej nie posiadają. Niech to dla nich będzie przykładem do gorliwego naśladowania.

Otóż i wspomniany artykuł:

„Wybory do rady państwa w Austrii wypadły najzupełniej niekorzystnie dla zwolenników niemie-

ckiego liberalizmu. Główną klęskę ponieśli oni w samejże stolicy austriackiego państwa gdzie stracili ceteris mandaty. Jest to następstwem silnej, wytrwałej reakcji, która już od wielu lat występuje przeciw potępieniu godnemu demoralizującemu postępowaniu wiedeńskiego liberalizmu giełdowego, a która teraz nareszcie odnosi zwycięstwo.

W obozie wiedeńskich giełdowców i wiedeńskiej prasy zostającej pod jej wpływem, panuje z powodu tego naturalnie wielki upadek ducha.

Spodziewano się tutaj bardzo mało podobnego rezultatu; liczone przeciwnie na to, że niemieckonarodowi kandydaci jaskrawszej barwy wyjdą jako zwycięzcy z wyborów, a że rządowy system hr. Taafego poniesie stanowczą klęskę w stolicy państwa.

Ale stała się rzecz zupełnie przeciwna.

Tymczasem odnieśli i Polacy w walce wyborczej znakomite korzyści, ponieważ nie tylko przeprowadzili dawniejszych swych kandydatów, lecz też wpłynęli z bardzo dobrym skutkiem na ruch wyborczy pomiędzy ruską ludnością w Galicyi. Kiedy w ostatnim składzie izby deputowanych znajdowały się jeszcze trzy mandaty ruskie, a kiedy w przedostatniej radzie państwa zasiadało piętnastu Rusinów, utrzymał się na ten raz jeden z nich tylko mandat *)

Spolszczenie Galicyi uczyniło więc znaczne postępy, co nie pozostanie bez wpływu tak na zewnętrzną, jak na wewnętrzną politykę monarchii austro-węgierskiej.

Ztąd też tłumaczy się nienawiść, z jaką liberalizm wiedeński w prasie swój zaczepia polski centralny komitet wyborczy, który rząd podobno wspiera.

Czyż ma może rząd popierać niemiecki liberalizm, który zmierza do tego, aby kwestya polska była rozwiązana nie przez Austrię, ale przez Rosyę, która zdąża do zupełnego zniszczenia polskości?

Że rząd austriacki opiera się na Polakach a Czechów w obec Niemców bierze w opiekę, to dowodzi, że Austrija pokłada jeszcze wiarę w swoją samodzielnność. W dobrze zrozumianym interesie Niemiec nie można się na to skarżyć, ponieważ Austrija nie może się obyć bez Galicyi; wraz z nią bowiem straciłaby nie tylko swoją najważniejszą linię obronną w obec Rosyi, ale armia jej nadto byłaby osłabioną o kilkakroć sto tysięcy ludzi. Spolszczenie Galicyi jest dla tego nie tylko austriackim, ale i niemieckim, dodajemy zaś jeszcze międzynarodowym interesem.

Austrija działa nie tylko w interesie swego bezpieczeństwa, ale oddaje nadto usługi sprawie cywilizacji, jeżeli nad tak ważnym krajem koronnym, jakim jest Galicya, szczególną rozciąga opiekę i szczególną nań zwraca uwagę. W miarę, jak polskość w Galicyi wzrasta i wszelkie stosunki opanowuje, zyskuje kwestya polska w ogóle na znaczeniu.

Narodowość polską należy uważać za szczegól-

*) Myli się szan. autor. Rusinów wybrano 4; trzej z nich trzymają z Polakami, jeden zaś tylko jest Moskalofilem i kandydatem „Ruskiej rady.“ Przyp. Red.

(36)

Za Wiarę i Ojczyznę.

Podług rzeczywistego zdarzenia opowiedział

A. E. R.

(Ciąg daleczy.)

— A no tak, ja nie wiem dla czego, ale dziś wieczorem, kiedy żołnierz pilnujący jego, zadrzemał i bagnet swój nisko opuścił, Stanisław, czy w chwili żalu, czy strachu przystąpił do niego i choć miał ręce związane, na bagnet się rzucił i brzuch sobie nim rozpruł. Naczelnikowi widać bardzo chodziło o uratowanie jego życia, bo hałas zrobił się okrutny, żołnierzowi pilnującemu go palkami zagroźono, i cyrulika z Piszczaca i doktora z Białej przywieziono natychmiast. Ale kiedy doktor powiedział, że zraniony tylko kilka godzin pożyje, wtedy już go i nie pilnowano i wszystkim tam przybliżyć się pozwolono. Wtenczas i ja do niego się dostałem. Leżał rozciągnięty i zakrwawiony strasznie na słomie, ale twarz miał, powiadam wam, taką pogodną i taką jasną, że wyglądał jak święty. Skoro się do niego przez tłum przecisnąłem, nie mogłem wytrzymać i głośnym wybuchnąłem płaczem. Poznał mnie widząc po głosie, bo zwrócił oczy swe na mnie i kiwnął ręką, żebym się przybliżył. Przykląknę przy nim.

— Powiedz Semenowi, odezwał się cichym, ale pewnym głosem, że umieram.

Choć nie rozumiałem tego wszystkiego, do-

nie żywotną, a Europa winna pożegnać się z myślą, jakoby sprawa Polaków była bezpowrotnie straconą, z myślą, która niestety ciągle jeszcze tkwi w głowach tak wielu mężów stanu i polityków, nie tylko na wschodzie, ale i na zachodzie Europy.

Z tego stanowiska uważając rzeczy, należy zwycięstwo, które Polacy odnieśli w wyborach do rady państwa austriackiej, powitać jako szczególnie radosny wypadek.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Ks. Bismarck wyjechał do Kissingen, a z jego wyjazdem ustał prawie zupełnie wszelki ruch w berlińskim dyplomatycznym świecie. Posłowie mocarstw zagranicznych zaczęli się niebawem rozjeżdżać na urlop. Ministrowie pruscy i szefowie urzędów cesarstwa pozostaną w Berlinie prawdopodobnie aż do końca bm., poczem dopiero z urlopów korzystać zaczną. Rada związkowa przeciągnie swe prace aż do pierwszych dni lipca.

— Nie wiadomo dokładnie, jak teraz sprawa brunświcka stoi, bo wszystko co się jej tyczy zachowują członkowie rady związkowej w ścisłej tajemnicy. Dotychczas nie pewnego nie da się powiedzieć o dniu, w którym ostatecznie pod głosowanie ją poddadzą. Podobno rządy kilku państw niemieckich nie zgadzają się na wniosek przez Prusy postawiony.

— Kanał mający połączyć morze Północne z Bałtykiem będzie (jak donosi National Ztg.) dopiero w jesieni przedmiotem obrad rady związkowej.

— Wznowiono proces przeciw 8 posłom socjalistycznym, oskarżonym o udział w tajnych spiskach, zwłaszcza podczas kongresu socjalistycznego w Kopenhadze. Proces odbywać się będzie w Chemnitz.

— Podatek giełdowy wejdzie w życie z d. 1 października rb.

Lwów. Przy wyborach z miast, wybranym został dnia 9 bm. ze Lwowa prezes Rady państwa dr. Smolka, a z Białej minister dr. Dunajewski.

Budapeszt. Rząd węgierski wypracował już projekt o pospolitem ruszeniu, a rząd austriacki zajmuje się również tą sprawą.

Paryż. Z Tientsin telegrafują; Układy z Chinami nie zakończyły się jeszcze, ale zdaje się że ostateczne zawarcie traktatu niezadługo nastąpi. Wedle tej wieści Chiny mają rzec się wszelkich politycznych stosunków do Anamu i uznać następstwa protektoratu Francji nad tym krajem rozciągniętego.

— Zjazd czterystu przedstawicieli stanu rolniczego uchwalił, aby z każdego departamentu wybrano do izby przynajmniej jednego deputowa-

dał opowiadający, ale zapamiętałem co do słowa, żeby wam powtórzyć.

— Powiedz Semenowi, mówił dalej, że dziś za uratowanie mojej głowy nie będą mi już żadnych warunków nakładać.

Później chciał jeszcze coś mówić, ale zaczęło go ścisnąć za gardło. Dobył więc tylko z pod sukmany krzyżyk mały, ot ten, który wam oddaje, wetknął mi go w rękę, wyszeptał: „Oksenia..., mojej matki...“ i nie więcej wymówić nie mógł. Ścisnął mnie mocno za rękę i spojrzał na mnie takimi oczami, że ja dla uratowania jego życia, w kawalki dałbym się posiekać. I skonał... Mój Boże, a mnie się zdawało, że ja go nie lubię... dodał Hryćko i głośno płakać począł.

— Cicho mój chłopcze — odezwał się także ze łzami w oczach i głosie Semen, biorąc mały mosiężny krzyżyk do ręki. — Co się stało, to się stało, niech będzie wola Boża pochwalona. — Kiedyś placząc całą drogę, jechał tutaj do domu, — odezwał się znowu Hryćko, — wiecie ojcze, co mi ciągle kołatało po myśli? Oto biedna Oksenia to teraz już jakby wdowa, ona będzie bardzo rozpadać się i płakać. Czy mnie rzeczywiście tak pilno w świat, gdzie mnie wyprawiacie? Możeby tu dłużej z wami pozostał, możebym ją jak brat pocieszał, tak samo jak ona siostrą moją zawsze się nazywała?

— Czy straciłeś synu odwagę, czy myślisz wyrzec się tego, coś mi kiedyś tak gorąco przyrzekał? — zapytał z obawą Semen.

— O nie b'a't'ku, zawołał Hryćko, — a teraz zwłaszcza jakim zobaczył, jak ludzie umie-

nego, który przedstawiałby interesa rolnicze. Uchwała ta może wpłynąć na znaczną zmianę składu izby w duchu konserwatywnym.

Petersburg. Ukaz carski naznacza w roku bieżącym pobór 230,000 ludzi do wojska i floty.

— Ogłoszono już podwyższenie o 20% taryfy celną od wszystkich towarów i przedmiotów sprowadzanych z zagranicy, a podlegających ocenie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań 10 czerwca.

* Wystawa sztuk pięknych w pałacu hr. Działyńskich (Serya II) otwarta codziennie od godz. 11-tęj z rana do 6-tęj po południu.

Wstęp od dorosłych 50 fen., dzieci 25 fen.

* Teatr polski w Pleszewie. W piątek dnia 12 bm. dramat Mellerowój i Galasiewicz ze śpiewami i tańcami: „Chata za wsią.“

W sobotę komedia Kraszewskiego: „Miód kasztelański.“

W niedzielę, dnia 15 b. m. obraz ludowy Staszczyka: „Noc Świętojańska.“

Dalsze przedstawienia w Ostrowie, Kępnie, Wrocławiu.

* Sprostowanie. Z powodu częściowego rozsypania się formy drukarskiej, wydrukowano w pewnej części wczorajszego nakładu Wielkopolanina w artykule „Żołnierze z 1831 r.“, w czwartym wierszu od dołu „poetyk“ zamiast „poetykę.“

* Zwracamy uwagę na zamieszczony w dzisiejszym numerze naszego pisma anons składu bielizny p. Mniszewskiego. Ceny niskie a towar dobry są najlepszą rekomendacją tej polskiej firmy.

* Żwiru poszukuje tutejszy magistrat, i w tym celu chciałby zakupić albo zadzierżawić grunt bogaty w żwir. Oferty należy oddać w burze magistratu do dnia 22 czerwca rb.

* Pieniądze wypożycza magistrat tutejszy na pierwsze hipoteki na grunta tutejsze po 4 1/2 do 5 0/0. Kto więc chce i może z tej sposobności korzystać, niech się zgłosi do magistratu.

* Nauczyciel p. Nowakowski zastępuje przy szkole na Małych Garbarach rektora pana Freyera, który wyjechał na dwumiesięczny urlop.

* Warta dość leżna, jak na początek lata, zabiera ofiary. Onegdaj znowu się utopił 18 letni syn szkuciarza Krohna przy kąpaniu. Wczoraj wsiadło przy łąziakach za Bernardynami kilku młodzieńców w czołno, które się przewróciło, a jeden z nich utonął.

* Mięso psujące się już zabrała onegdaj policja tutejsza rzeźnikowi zamiejscowemu, który przywiózł je na Wolnicę.

* Nieostrożna dziewczyna, z domu przy Wielkich Garbarach, chcąc w niedzielę korzystać z nieobecności państwa, zabrała się do prasowania swojej bielizny. Ponieważ w piecu palić się nie chciało,

rać umięją, odwaga moja jest tak wielka, że jej nie zachwiać niepotrafi.

— A więc pójdziesz we wskazane miejsce prędzej może, aniżeliśmy z początku myśleli. Ot i teraz, chociaż zmęczony zapewne jesteś, siadaj zaraz na wóz i jedź do Zalesia. Tam powiedz staremu Maciejowi żeby jutro wraz z tobą koniecznie do mnie w południe przyjechał.

— Jeżeli Maciej w południe dopiero potrzebny, to dosyć będzie czasu rano do niego pojechać, — zrobił Hryć uwagę.

— Nie, jedź natychmiast, — powiedział Semen. — Potrzeba tak. A chcąc zapewne polecenie to czemkolwiek upozorować, dodał:

Chce, żeby zmęczona dereszka tam wypo-

częła. Hryćko nawykły do posłuszeństwa, nie zwracał już uwagi na to, że dereszka najlepiej było w domu wypocząć, ale ucałowawszy ramiona Semen, wsiadł na wózek i we wskazanym kierunku odjechał.

Skoro turkot wozu przycichł, Semen podniósł ręce do nieba, zsunął się na kolana i takimi słowami wyszeptał.

— Jeżeliś ty umarł dla tego, żeby mnie tylko z kłopotu ratować, to ja na usprawiedliwienie mojej śmierci mam daleko ważniejsze powody. Ja umieram dla wiary, dla przykładu moich braci. — Śmierć czasami jest cnotą, powiedział. — O dzięki ci za to mój przyjacielu dzięki ci za to mój Boże, że w chwili wahania się mojego, słowa te jakby wskazówkę mi dałś.

To powiedziawszy zupełnie już spokojnie

więc wzięła butelkę z petrolejem i nalała go na rozniecony ogień. W tem pękła z hukiem butelka, a dziewczyna stanęła w płomieniach. Uciekła z kuchni do sąsiadów, którzy stłumili ogień na sukniach i w kuchni, ale zdaje się, że dziewczyna śmiercią przypłaci tę nieostrożność, bo ciężko się poparzyła.

* Z Izby karnéj. (Oszustka wyrefinowana). Zeszłej soboty stanęła przed tutejszą Izbą karną, sprowadzona z więzienia śledczego, osławiona oszustką, wdowa Bertha Görke, znana bardzo dobrze w Prusach Wschodnich i Zachodnich, gdzie przez kilka lat oszukiwała familie wyższego stanu. Ta oszustka pod rozmaitemi nazwiskami występowała: w domach niemieckich jako pani Theophil, Mehl itp., a w domach polskich jako Kowalkowska. Wszędzie przedstawiała się jako bogata właścicielka spadku, który ma niebawem odebrać. Ubolewała nad chwilowem położeniem swoim, że nie ma za co jechać do sądu, do adwokatów itp., i tak zresztą kłamała, że w kilkunastu rodzinach żywno i wspo-gano ją, a w końcu odziano przyzwolicie, ustrojono nawet w złote łańcuchy, broszki, naramiennice, — i z tak przybraną panią jechał kto z rodziny do sądu, aby jej ułatwić odebranie tych tysięcy. W mieście bawiła ta złodziejka za każdym razem krótko, i uciekała. Towarzysz jej podróży płacił hotel, a w domu przekonywał się, że oprócz „pożyczonych“ oszustce ubrań i pieniędzy, braknie jeszcze dużo innych rzeczy. W grudniu r. z. zjawiła się tu w Poznaniu u familii Lehnert jako Kowalkowska i przedstawiła się, jak była zwykła, jako ciotka, bogata, mająca odebrać w styczniu 50,000 mk. reszty za sprzedaną wieś pod Toruniem. Oszołomiła państwo Lehnertów tak, że wyłudziła od nich 220 mk., a od ich córki zaoszczędzonych 120 mk. Pewien kupiec R., znajomy Lehnertów, pożyczył jej 15 marek. Nie dowierzali jej jednak Lehnertowie, a kiedy po kilku dniach Görke długo do domu nie wracała, udali się na dworzec, gdzie właśnie „ciotka“ w dalszą puszczala się drogę. Aresztowano ją z wagonu. Sąd skazał ją tymczasowo na sześć lat więzienia, ale jeszcze jej się więcej dostanie, bo w czasie rozpatrywania tej sprawy w sobotę, wyszły na jaw nowe sprawy grubszego kalibru.

* Kometę przesuwającą się z południa ku północy widziano podobno 7 bm. o godz. wpół do 10 wieczorem w Trzemesznie.

* Pacierz niemiecki. Ze Swarzędza piszą do „Dziennika Pozn.“, że wskutek artykułu w Dzienniku żalącego się na zniewalanie polskich katolickich dzieci do odmawiania w szkole pacierza niemieckiego, nakazała król. rejencya zbadanie tej sprawy. Przy tej sposobności chciał się p. inspektor powiatowy z Pobiedzisk, przekonać o postępach dzieci polskich w religii, i smutne w tym względzie musiał wynieść wyobrażenie ze szkoły, bo dzieci nawet o Adamie i Ewie nie umiały powiedzieć, że byli Panu Bogu nieposłuszni. Wreszcie polecił p. inspektor nauczycielowi, aby po polsku ten przedmiot przeprowadził, i od razu dzieci się przebudziły, oko zabłysło i nauka

wszedł do chaty, skrzesał ognia, zapalił dwa smolne luczuwa i ukrywając je pod połę sukmany, w stronę stodoły z niemi pospieszył.

Wkrótce zaraz kłęb dymu, a za nim jasny płomień buchnął z wysuszonej letniemi upałami strzechy i oświeciły twarz Semen, który błąd na kilka kroków od ognia odskoczył.

Na rżesach jego zawisłe perlily się dwie grube lzy, odbijając w sobie blaski ognia. Zapewne żal chudoby, nad którą lat tyle pocziwie pracował i tego spokoju rodzinnej wioski i dzieci ukochanych, których za chwilę płomienie dosięgną, i przyszłe nieszczęścia i klęski braci w tych dwóch dużych łzach się zawarły.

Wszedł do stodoły i poklął, ręce jak do modlitwy złożony, nad gromadką uspionych swych dzieci. Tymczasem krokiew już w dachu trzeszczały, a suche siano i nagromadzone drzewo zaczęło się zapalać we środku. Powietrze stawało się gorące i ciężkie.

Pierwsza, budząc się Oksenia, słodkim, jakby przez sen zawołała głosem:

— Staszku, gdzie ty?...

Rzucił się do niej Semen, mały krzyżyk w rękę jej wcisnął i, pochylając się nad nią, wyszeptał.

— Za chwilę zobaczymy się wszyscy tam, gdzie się schodzą uczniwi.

W tej chwili przepalone belki pękły z szczeniem i trzaskiem i zbita masa ognia, iskier, dymu i główni zakryła ten straszny obraz.

Po wsi rozległ się krzyk:

— Gore! gore! ogień, ratujcie!

(Dokończenie nastąpi.)

szła gładko. Oby król. rejencya takich sumiennych rewizji jak najwięcej nakazała w szkołach naszych, a potem, powodując się rzetelnymi i prawidłami pedagogicznymi, nakazała przynajmniej naukę religii w języku polskim i rozszerzyła rozkład nauki języka polskiego. Za to będą jej wdzięczni rodzice i dzieci i całe społeczeństwo, które dziś tak ubolewa nad umysłowymi torturami w szkole!

* Języka greckiego uczą od tygodnia w gimnazjum realnem w Lesznie. Nauka ta jest dowolną.

* Nagrody za najlepsze okazy rogacizny otrzymali 6 bm. w Trzemesznie z mniejszych gospodarzy: Kobaczyński z Biełtina 50 mk. i Stelter z Trzemeszna 15 mk.

* Z Czarniejewa. Handlarz bydła p. Staniszewski, kupił na subhaście nieruchomości kupea R. za 4530 mk — Z składek publicznych zakupiono żelazne ogrodzenie dla figury św. Wawrzynca, stojącej na tutejszym Rynku.

* Lubawa. Dnia 2 bm. obchodził nauczyciel Jankowski w Omulu 50-letni jubileusz swego urzędowania. Koledzy darowali mu futro, gmina fotel.

* Umarli: Witold Ramułt, literat, dnia 7 bm. we Lwowie. — W Ludziskach, w dekanacie żnińskim, umarł w 76 roku życia swego, 6 bm. ks. Michał Wejna. R. i. p.

* Kalendarz. Czwartek, 11 czerwca: Barnaby Ap. Wschód słońca o godzinie 3 minut 36, zachód o godz. 8 minut 22.

Trzemeszno.

Przesyłam uwiadomienie z naszego prastarego Trzemeszna o ruchu i działalności naszego bractwa strzeleckiego.

Bractwo to założone zostało w roku 1846, wtenczas kiedy Trzemeszno kwitło pomiędzy wszystkimi miastami Księstwa. W tym czasie należała do tego Stowarzyszenia cała niemal inteligencya i brała udział po bratersku z mniej wykształconą klasą ludzi.

W roku 1848 jednakowoż połowa z członków na innem miejscu celu tarczowego swych sztuków szukała, i dla tego zastygło owo Towarzystwo aż do roku 1851.

W tym czasie odnowiono wspólną dłoń zabawy strzeleckie i rozwijały one się w pocieszający sposób aż do roku 1863. Tutaj znów nadszedł ten sam zastój i z tego samego powodu co w roku 1848, bo wielu poszło do powstania. Od roku 1863 ciosy narodowe tak nasze Towarzystwo ubezpiedliły, że spało aż do roku 1873. W tym dopiero czasie niestrudzony około Towarzystwa strzeleckiego, nasz kamelarz pan Winnicki z pomocą dwóch młodych członków pp. Bukowieckiego i Preussa zdołali utworzyć znów Towarzystwo, które rok rocznie większą ilość członków liczyło, lecz napotkało niestety w ostatnim czasie na kilku malkontentów, którzyby wszystko co dobre naraz ubezpiednić chcieli. Jednakowoż gdzie jednoś tam siła, i nasze Towarzystwo prze-trwało szczęśliwie wszelkie rzucane na nie gromy, i w bardzo piękny sposób uskuteczniło ostatnią Zielono-Swiątkową zabawę strzelania do tarczy, połączoną w ostatnią niedzielę, ze wspólnym balem.

Tegoroczny król kurkowy p. H. Pflaum starał się bał uprzyjemnić każdemu a członków powiedzieć można podejmował ze staropolską gościnnością.

Pierwszym rycerzem pozostał p. Hyldebrański, drugą nagrodę odebrał pan Krobski a trzecią pan Preuss.

Od Strzelna, 8 czerwca.

Dzisiaj rano o kwadrans na dziewiątą powstał ogień na folwarku Żakowice u p. Złotnickiego, w stodołę, w której było jeszcze nieco zboża nie wymłóconego i słoma. Oprócz stodoły spalił się śpichlerz i dwie obory. Bydło i konie były w polu. Ogień prawdopodobnie złośliwa podłożyła ręka. Trzy stągiewy na miejscu sikawki, żadna jednakże nie fungowała, tak że o gaszeniu ognia myśleć nie można było. Pierwsza sikawka stanęła na miejscu z Rzeszynka, z kąd dziedzic tegoż dominium z ludźmi pospieszył w 5 minut po wybuchnięciu pożaru.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Dwutygodnik dla kobiet nr. 18 wyszedł z druku i zawiera: Artykuł wstępny: Kilka uwag o ważności obowiązków nauczycielek domowych K. K. — Pamięci Ś. Ś. Cyryla i Metodego. Melania P. (Wiersz). — Artystka. Nowelka z naszych czasów. E. z K. P. — Przegląd literacki. — Korespondencya „Dwutygodnika“: Zpoza kordonu A. M. — Jan Alojzy Matejko. Jego życie i czynność artystyczna. (Dokończenie.) — Wiadomości literackie, srtystyczne i rozmaiteści.

OD EKSPEDYCYI.

— Listy o miejsce maszynisty z Krobi, z Opalenicy odesłaliśmy interesentowi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10. czerwca 1885.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Zakrzewski z Ostrowitego. Hoffmann z Warszawy. Schnik z Zempelberga. Dosmar z Wrocławia. Chosłowski z Ulanowa. Stefański z Turostowa.

GIEŁDA.

Wielna. Jarmark wrocławski rozpoczęty d. 9. bm. mało jest ożywiony. Delikatne welny spadły w porównaniu do cen zeszłorocznych o 6 mk., gorsze o 15 m. Poslednich gatunków oraz welny źle pranęj prawie wcale kupować nie chcą.

Poznań, 9 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: gorąco.

Zyto: bez handlu.

Cena wypowiedziana — mrk Wypowiedziane — ctr. Na czerwiec 136,00 mk. plac, na czerwiec-lipiec 136,00 mrk. placono, na lipiec-sierpień 138,00 mrk. placono, sierpień-wrzesień 140,00 mrk. placono, na wrzesień-październik 142,00 plac.

Okowita: słabiej.

Cena wypowiedziana — mrk Wypowiedziane — litrów. Na czerwiec 42,40 placono, na lipiec 43,10 placono, na sierpień 43,70 plac, na wrzesień 44,10 plac, na październik 44,00 placono, na listopad-grudzień 43,40 placono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 42 40

Poznań, 9. czerwca. Ceny mąki. Pszena: nr. 00 13,00—14,00, nr. 0 12,00—12,50 marek, rżana: nr. 0 i I 10,00—10,25 mrk. po 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe). Poznań, 9-go czerwca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,30. 4% nowe listy rentowe poznańskie 101,60. 5% powiatowe obligacye 61,50. 4 1/2% powiatowe obligacye 101,00. 3 1/2% szlaskie listy zastawne —. 4% szlaskie listy rentowe 101,50. Kwilecki, Potocki i Spl. (Bank rolniczy) 00,00. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 76,00. Poznański bank prowincjonalny 114,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 102,00. 3 1/2% premio-wana pożyczka z 1855 roku —. 3 1/2% obligi długie państwa 99,50. Kluczborsko - poznański koleji żelaznej —. Kluczborsko - poznański koleji żelaznej 5% akc. zak. —. Starogardzko-poznański koleji żelaznej 103,00. Warszawsko-wiedeński koleji żelaznej 120,00. Austriackie noty bankowe 164,00. Austriacka renta srebr (800 Węgierska renta złota (duża) 4% 81,00 Węgierska renta złota (mała) 4% 81,20. Polskie listy likwidacyjne 56,00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 63,50. Rosyjskie noty bankowe 206 50 mrk (Dziennik Pozn.)

Bydgoszcz, 9 czerwca. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 161—164 marek, średni gatunek 155—160 marek. — Zyto: piękne 133—134 marek, średni gatunek 130—132 marek. — Jęczmień: towar dla browarów 136—140 m., na paszę 125—135 m. — Owies: 125—140 m. — Groch: do gotowania 145—160 m., na paszę 122—130 marek. — Wyka: 115—125 marek. — Okowita: per 100 litr. a 100% 41,00 marek. — Kurs rubli: 205,50 marek.

Wrocław, 9 czerwca. (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenigach za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	posled.
Pszenica biała	17 40	16 10	15 70
złota	17 00	15 8	15 40
Zyto	14 50	14 10	13 80
Jęczmień	14 50	12 80	12 —
Owies	14 30	13 70	13 20
Groch	17 —	15 50	13 50

Okowita (100 litrów po 100%). Wypowiedziano 30,000 litrów, na czerwiec 42,30, na czerwiec-lipiec 42,3, na lipiec-sierpień 43,00, na sierpień-wrzesień 43,8, na wrzesień-październik 44,00 mrk. placono, na październik-listopad 43,70 plac, na listopad-grudzień 43,40 placono.

Berlin, 9. czerwca. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica 160,00—182,00 m — Zyto 138,00—150,00 marek. — Jęczmień 125,00—180,00 mk. — Owies 132,00—162,00 m — Kukurydza 113,00—116,00 m. — Groch do gotowania 146,00—25,50 m., na paszę 130,00—140,00 marek placono.

Szczecin, 9. czerwca. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica biała i złota 162,00—168,00 m. placono. — Zyto 138,00—141,00 m. plac. — Jęczmień posiedzi 000,00—000,00 mr., piękny 134,00—138,00 mr. plac. — Owies 138,00—142,00 m. placono. — Petroleum w miejscu 7,55 marek placono.

Bydło. Berlin, 8. czerwca. (Miejskie centralne targowisko.) Urzędowe sprawozdanie dyrekcji. Na sprzedaż było: 3784 bydła rogatego, 7361 świń, 1764 cieląt, 19912 skopów. Targ dzisiejszy był skutkiem napędzenia takich gromad bardzo ospały. Targ na bydło rogate był ospały. Targu nie uprzątnięto. Placono gorzej. Placono za Ia 49—55, IIa 43—47, IIIa 39—42, IVa 33—37 m. za 100 funt. wagi mięsa. — Świnie. Targu nie uprzątnięto. Meklemburskie przyniosły 46—47 marki. Pomorskie i dobre krajowe 43—45; sengerki i świnie III jakości 39—42 m. za 100 funt. przy 20% tara. Cielęta. Targ słaby. Placono za Ia 42—50, IIa 30 do 40 fen. za funt wagi mięsa. — Skopy. Targ był słaby i nie uprzątnięto go. Placono za Ia 39 do 40, za najlepsze angielskie jagnięta do 45 fn. IIa 34 do 36 fn. za funt wagi mięsa.

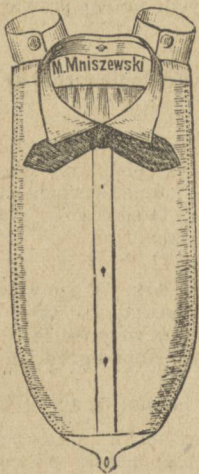
Koszule

M. Mniszewski

Tani zakup

Specjalność
dla księży:

- 6 koszul w doskonałym gatunku mrk. 15,00
 6 koszul z najlepszego Cretonu angielskiego „ 18,00
 Kołnierze (obojczyki) cienkie płóciennne fasonu Monseigneur tuzin „ 7,00
 Mankiety cienkie płóciennne tuzin „ 9,00
 Skarpetki czysto niciane tuzin 9,00 i 12,00
 Chustki płóciennne tuzin „ mrk. 5,00
 „ cienkie i czysto płóciennne tuzin z obrabianiem „ 9,00



6 koszul dziennych z najlepszego Cretonu angielskiego uprane i uprasowane.

12 kołnierzyków i 6 p. mankiet, cienkie płóciennne,
 2 krawaty francuskie,

cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko
marek 40,00.

Sklad płótna i fabryka bielizny

Ceny niskie

Poznań, (1402)

2 ulica Wodna 2.

Koszule

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego wyszło z pod prasy dziełko pod tytułem:

Praktyczna Kucharka

czyli tanie i praktyczne przepisy przyrządzania **wszelkich potraw, mięs, ryb, sosów, zup, jarzyn, ciast zwykłych i wielkanocnych, soków, konfitur, galaret, tortów, lodów**, wraz z dodatkiem, zawierającym przepisy przyrządzania **kiszek i salcesonów**.

Dziełko to zawierające 7 i pół arkusza druku, zaleca się przedewszystkiem zwięzłością, oraz zawiera wszystko co dobra gospodyni lub kucharka wiedzieć powinna, kiedy przygotowuje śniadania obiady i kolacje.

Cena egz. w oprawie 1 mrk., broszur. 75 fen.

Pieniądze przysłać można w liście w znaczkach pocztowych, dołączając 10 fen. na porto. Listy pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, Wodna ul. 15.

Smarowidło na osie,
 Oliwę do maszyn,
 Petroleum najlepsze,
 Tran na szory i skóry,
 Pokost dobrze schnący,
 Farby suche i pokostem zaprawione w rozmaitych odcieniach,
 Lakier z farbą i froter na podłogi,

Mydło szczecińskie do prania,
 Krochmal pszenny i ryżowy,
 Farbkę do bielizny,
 Świece sterynowe,
 Świece kościelne z czystego wosku (weneckie),

Wody mineralne świeżego nalewu wprost ze źródeł sprowadzane,
 Sól morską, lugi i sole do kąpieli
 poleca w rzetelnym towarze po możliwie najtańszych cenach

R. BARCIKOWSKI.

NB. Ze względu, że nie wysyłam podróżujących, proszę uprzejmie wszelkie artykuły zechcieć łaskawie wprost zamawiać. Cenniki z obniżeniami cenami poszczególnych artykułów wysyłam na żądanie franco.

RYŻ

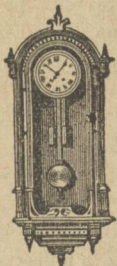
1407

drobny i grubo ziarnisty, poleca
J. N. Leitgeber.

Ucznia

do handlu korzeni, wina, cygar i nasion poszukuje

J. P. Świątkowski
 (1405) w Buku.

Znana firma: **Huebner****D. DYBIZBAŃSKI, zegarmistrz w Poznaniu**

plac Wilhelmowski vis-à-vis teatru niemieckiego.

poleca bogato zaopatrzony skład regulatorów od 20—200 mrk., budziki prawdziwe paryskie, Fryburgskie Beckera od 7—20 mr., zegary ściennie, kukawki pięknie rzeźbione z wyborowego drzewa 5—45 m., złote zegarki Rm. i kluczykowe od 30 do 300 mrk., srebrne zegarki Rm. i kluczyk. ze złot. brzegami od 18—60 mrk., niklowe zegarki Rm. i kluczyk. od 12—30 mrk. Wielki wybór łańcuszków męskich i damskich ze złota, srebra i niklu. — Wszelkie zamówienia i reparacje w zakresie ten wchodzące, wykonuje spiesznie i akuracie po cenach bardzo niskich dając za chodzenie tychże 2-letnią gwarancję.

(784)

Kapelusze

koronkowe i słomkowe, ubrane i nieubrane. wstążki w najmodniejszych desenjach, kwiaty, pióra strusie i fantazyjne, welonki, ryżki, koronki, tiule, gotowe welony ślubne oraz wszelkie nowości na sezon wiosenny i letni poleca po tanich cenach

(692)

S. KNAPOWSKI,

SKŁAD KAPELUSZY I STROJÓW DAMSKICH.

Poznań, Rynek nr. 73.

Najnowsze paryżskie kapelusze do wód i ogrodu nadeszły.

Farbuje

w różnych kolorach trwałe i bez rozprucia, wszelką garderobę letnią oraz odświeża takową chemicznie, fasonuje, repara i odstawia jak nową

Ed. Gnensch

w Poznaniu.

Farbiarnia i chemiczna pralnia. (1275)

SKŁAD: przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 14, blisko kościoła św. Marcina.

FABRYKA: ulica Piekary nr. 4 w domu własnym.



100 Sztuk 2 Marki.

PAPIEROSY**MARIPOSA**

SPECYALNOŚĆ FIRMY

VULKAN

J. P. KOMENDZIŃSKI DREZNO

100 Sztuk 2 Marki

Nowość!

Elastyczne szczęki, zastępujące najzupełniej zęby. Rzadki i niezrównany niewątpliwie pomysł sztuki dentystycznej. Nie sprawaia one najmniejszego tłoczenia ani jakiegokolwiek niedogodności w ustach.

(1069)

St. Przybylski,

prakt. technik-dentysta.

Św. Marcin nr. 4.

Maszynista-kowal

kawaler, do prowadzenia młockarni parowej potrzebny od 1. lipca. Zgłoszenia do Ekspedycji Wielkopolanina pod liczbą 1360.

Dom. NOWIEC pod Rusocinem poszukuje od 1-go lipca r. b.

(1406)

panny lub wdowy

bezdziatnej, zdrowej i silnej do białego szycia, prania i prasowania i do wyręczenia Pani. Zgłoszenia franko.

W Dom. Ostrowitem pod Trzemesznem jest od 1-go lipca rb. do objęcia miejsce

owczarza.

Zgłoszenia tamże adresować franko należy.

(1365)

Austriackie banknoty

kupujemy i sprzedajemy po kursie giełdy berlińskiej obliczając sobie 50 fen. na 100 flor.

Kto ma zamiar podróżowania w krajach austriackich znajdzie u nas sposobność korzystnego zaopatrzenia się w pieniądze austriackie, i może uniknąć strat pochodzących z manipulacji wekslarskich za granicą. (1408)

Bank włościański
 w Poznaniu.

Sprzedaz traw

w **Dom. Wielichowie** odbędzie się przez licytację dnia 16. i 17. tego miesiąca o godzinie 9-tęj rano. (1412)

Na sprzedaż:

Dwie małe kamienice w samym środku Poznania, stosowne dla jakiego przedsiębiorcy; zaliczki potrzeba 2000—3000 tal. Tuż przy Poznaniu:

trzy domy

z 3 morgami ogrodu; zaliczki potrzeba 2000 tal.

Potrzebny:

do znacznych dóbr

pisarz

w średnim wieku na 100 talarów pensji. (1403)

Koczorowski & Wlazłowski
 Wrocławska ulica 15.

5 Bonnes Françaises ou Suissesses

peuvent trouver immédiatement un placement avantageux. Envoyer photographie et certificats à l'Agence Française spéciale Wielkie Garbary nr. 8. (1410)

Znajdzie umieszczenie:

kilka nauczycielek

z wyższą kwalifikacją, oraz **nauczyciele domowi**

z wykształceniem akademickim. Szczegółowe oferty nadsyłać do kantoru (1411)

A. J. WALICZAK, Poznań.**Dwóch zdolnych**

czeladzi krawieckich znajdzie zaraz dobre i stałe zatrudnienie u

R. Schöna.

(1362) w Wrześni.

Kowal

znający wszelkie prace w zawoł jego wchodzące, zdolny maszynista, obeznany z parową młocarnią, od wielu lat zatrudniony w jednej z fabryk poznańskich, żonaty, życzy sobie stanowiska na wsi pańskiej lub gospodarskiej. Łaskawe oferty uprasza się do Eksp. „Wielkopolanina.” (1399)

Czeladnik tokarski

i 2 stolarskich na meble, znajdują za dobrą płać stałe zatrudnienie u

A. Laskowskiego

(1404)

w Srodzie.

Malachów p. Dolski potrzebuje od 1. lipca zdolnego

pisarza gosp. Zgłoszenia tamże. (139)

Obszerny pokój na II p. z wygodną kuchnią w nając można każdego czasu przy **Rycerskiej ulicy.** Blizszych wiadomości udzieli Ekspedycja „Kuryera Pozn.” (140)